

KS. WŁADYSŁAW PIECHOTA <sup>a, @</sup>

 0000-0002-8445-0767

<sup>a</sup> Teologiczne Towarzystwo Naukowe Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku,  
ul. Prymasa Stanisława Karnkowskiego 3, 87-800 Włocławek, PL

<sup>@</sup> WIPiechota@WP.PL

## KS. ABP BRONISŁAW DĄBROWSKI – OBROŃCA I REFORMATOR ŻYCIA ZAKONNEGO

**Słowa kluczowe:** abp B. Dąbrowski, zakonnik, zakonnica, życie zakonne, reformator, formator życia zakonnego, chrystoformizacja, chrystocentryzm formacyjny, śluby zakonne, czystość, ubóstwo i posłuszeństwo.

**Streszczenie:** Dokonania ks. abp. B. Dąbrowskiego w zakresie ratowania życia zakonnego w czasach komunizmu są znaczące. Udało mu się uratować wiele wspólnot zakonnych – męskich i żeńskich – od całkowitej zagłady, poprawić ich bytowanie, uratować zasoby materialne należące do zakonów, a pozwalające im zwyczajnie egzystować. Istotną rolę odegrał Arcybiskup w kształtowaniu wymiaru formacyjnego i duchowego życia zakonnego. Udało mu się wszczepić w życie zakonne soborowego ducha. Jego zaangażowanie stanowiło potwierdzenie dla zakonników i zakonnice, że nie zostali osamotnieni, stanowiąc nie tylko wspólnotę zakonną, ale i wspólnotę Kościoła powszechnego, wypełniającą w jego strukturze powołanie i misję. Bez wątplenia możemy go uznać za reformatora struktur zakonnych i formatora życia duchowego wspólnot zakonnych w Polsce.

W latach 1948–1993 ks. abp Bronisław Dąbrowski pełnił funkcję dyrektora Wydziału Spraw Zakonnych przy Episkopacie Polski. Jako zakonnik – orionista był dobrze obeznany w problematyce zakonnej.

---

KS. DR WŁADYSŁAW PIECHOTA (1951–). Kapłan (1975) diecezji włocławskiej; mgr (t. fundamentalna, 1980, KUL, Lublin); dr nauk teologicznych (t. duchowości, 2007, UMK, Toruń). Zainteresowany literaturą, malarstwem i nauką. Autor wielu wierszy, z których tylko część została wydana w kilku tomikach poezji.

Mimo że realizował w Kościele w Polsce wiele zadań jako Sekretarz Episkopatu Polski, hierarcha, biskup, to nigdy nie przestał być zakonnikiem zachowującym charyzmat założyciela swego zgromadzenia, ks. Orione. Być może to zdecydowało o tym, że powierzono mu pieczę nad zakonami, którą sprawował przez 44 lata i to ze szczególną starannością.

Arcybiskupa B. Dąbrowskiego<sup>1</sup> możemy uznać za reformatora, obrońcę i organizatora życia zakonnego w Polsce powojennej, kiedy zmieniła się jej struktura polityczna i nastąpiły rządy komunistów. W jednym z wywiadów udzielonych z okazji 35. rocznicy sakry biskupiej, zapytany o priorytety swojego działania jako Sekretarza Episkopatu Polski, wymienił dwa. Zaliczył do nich obronę wartości chrześcijańskich, zagrożonych zaprogramowaną ateizacją i walkę z likwidacją zakonów w Polsce. Mówił wtedy: „Dzięki niezmiennej postawie i życzliwości kard. Stefana Wyszyńskiego zakony nie dały się złamać. Mimo zakusów na likwidację, nie udało się tego dokonać dzięki zorganizowanej przez Episkopat obronie. Wielką pomocą było to, że zakony zaufały Episkopatowi i w jedność z nim broniły swojej tożsamości i wierności Bogu i Ojczyźnie”<sup>2</sup>. Nie miała w tym zasługa samego Arcybiskupa, któremu osobiście zlecano te zadania jako łącznikowi między episkopatem a rządem. Sam stwierdził, że zadania te nie były łatwe, gdyż „w okresie ciągłych napięć rozmowy były trudne. Było ciężko, bo nie mieliśmy suwerenności”<sup>3</sup>.

Ksiądz B. Dąbrowski, doskonale znając sytuację polityczno-społeczną i życie zakonne, ale i zagrożenia ze strony władz państwowych, angażował się w obronę zakonów na dwóch płaszczyznach: organizacyjnej i duchowej. Zależało mu na tym, aby dokonywała się reforma i obrona struktur zakonnych, ale przede wszystkim aby pogłębiała się duchowa formacja życia zakonnego. Nie miały wpływ na rozwój formacyjny życia zakonnego w tym czasie miał Sobór Watykański II, który sprawił, że w wielu dziedzinach życia i działalności Kościoła dokonywała się przemiana i odnowa. Niektóre struktury w Kościele, jego rola i zadania w świecie ulegały nowelizacji,

---

<sup>1</sup> Po nominacji biskupiej, jako znawca spraw zakonnych, był członkiem watykańskiej Kongregacji Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego oraz Przewodniczącym Komisji Episkopatu Polski do Spraw Zakonnych. Zob. A. Kaczyński, Najtrudniejsza misja, w: „*Instaurare omnia in Christo*” *Odnowić wszystko w Chrystusie*. Ks. Abp Bronisław Dąbrowski 1917–1997, Warszawa 1998, s. 78.

<sup>2</sup> J. Naumowicz, *Kościół w Polsce jest żywy*, w: „*Instaurare omnia in Christo*” *Odnowić wszystko w Chrystusie*, s. 81.

<sup>3</sup> Tamże.

poprzez nowe soborowe spojrzenie i głęboką podbudowę teologiczną, zawartą w dokumentach soborowych. Arcybiskup odpowiedzialny za zakony w Polsce poprzez reorganizację, a także nowe spojrzenie teologiczne zawarte w licznych dokumentach soborowych, przyczynił się do ich odnowy i reform<sup>4</sup>. Świadczą o tym jego liczne interwencje podejmowane w obronie zakonów, jak i oddziaływanie poprzez konferencje, kazania, referaty głoszone do zakonnic, szczególnie przełożonych, mające na celu podniesienie ich poziomu intelektualnego i duchowego. Zawarł w nich nie tylko oficjalne nauczanie Kościoła, które w całości akceptował, będąc pod dużym wpływem dokumentów wypracowanych na Soborze w odniesieniu do życia zakonnego. W Soborze Watykańskim II widział drogę odnowy Kościoła w wymiarze organizacyjnym, ale i duchowym. Wniósł także wiedzę i doświadczenie swojego życia zakonnego.

### 1. obrońca zakonnic

Władze komunistyczne, propagując ateistyczny system wartości i widząc zagrożenie dla ekspansji swoich idei, postanowiły ograniczać działalność Kościoła, w tym działalność zakonów, włącznie z zamiarem likwidacji, przynajmniej niektórych. Chciały mieć wyłączny nadzór nad instytucjami teologicznymi, diecezjalnymi i klasztorными seminariami oraz innymi szkołami religijnymi. Rząd powoli, unikając jeszcze otwartej konfrontacji z hierarchią kościelną, dążył do osłabienia wpływów Kościoła i do jego wewnętrznego podziału. Nie zamierzał także honorować podpisanych zobowiązań zawartych w porozumieniu z 1950 r.<sup>5</sup> Ta antykościelna polityka rządu dotknęła osobiście ks. B. Dąbrowskiego<sup>6</sup>, któremu powierzono szczególną rolę interwencyjną i medacyjną z władzami.

Owczesne władze państwowe wydały polecenie przeniesienia z terenu województwa opolskiego, katowickiego i wrocławskiego sióstr zakon-

---

<sup>4</sup> Blisko 25 lat był Sekretarzem Episkopatu Polski i Delegatem ds. Stosunków z Rządem PRL. Był stałym członkiem Komisji Maryjnej. P. R a i n a, *Arcybiskup B. Dąbrowski. Portret*, Warszawa 2008, s. 285.

<sup>5</sup> Zob. tamże, s. 17.

<sup>6</sup> Sam relacjonuje to wydarzenie: „Byłem dyrektorem Sekretariatu Episkopatu i równocześnie dyrektorem Zakładu na Barskiej 4 aż do 1952 r., ponieważ w tym roku upaństwowione zostały wszystkie zakłady kościelne, upaństwowiono także i nasz zakład. Na dodatek zlikwidowano nas w sposób bardzo brutalny, a mnie i prowincjała aresztowano i przesiedzieliśmy u «Cyryla i Metodego» kilka dni. Chciano mnie zrobić kryminalistą i wsadzić do więzienia. I to cała historia, jak próbowano wykorzystać do tego moich wychowanków, ale wychowankowie spisali się na medal. Nie dali się podejść, oszukać, namówić się na jakieś kolaboracje”. Tamże, s. 17.

nych, oskarżając je, co było zabiegiem najczęściej stosowanym, o działalność rewizjonistyczną. Pod tym zarzutem zlikwidowano wtedy około 300 klasztorów i wysiedlono około 1500 zakonnic z Ziem Zachodnich<sup>7</sup>. Zakonnice były ponad dwa lata zamknięte w obozach pracy, mieszkały w nieludzkich warunkach: nie było światła elektrycznego, podstawowych urządzeń sanitarnych, nie dostarczano opału. Pracowały w szwalniach i hafciarniach, wykonując pracę dla państwowej spółdzielni. Dzięki staraniom Arcybiskupa udało się nie tyle rozwiązać wszystkie sprawy, ale pomniejszyć skalę problemów wynikających z przymusowych, bezprawnych relokacji do obozów pracy, które dotknęły zakony z Ziem Odzyskanych. Mimo że był to okres likwidacji przedszkoli prowadzonych przez siostry zakonne, usuwania ich z pracy szpitalnej, ze szkolnictwa, zaprzestania prowadzenia akcji charytatywnych, to – jak pisze siostra Jadwiga Piotrowicz ze Zgromadzenia Rodziny Maryi – „dzięki ks. Arcybiskupowi B. Dąbrowskiemu zakony nie zostały skoszarowane gdzieś przy PGR, lecz pozostały przy swoich klasztorach i domach. Chociaż często praca się zmieniała, ale dla sióstr pracy nie zabrakło, otworzyły się bardziej na potrzeby Kościoła, parafii, misji i inne”.

Jednym z wielu przykładów prześladowania zakonów jest sytuacja sióstr ze Zgromadzenia Sióstr Notre Dame. Zgrupowane we własnym klasztorze w Strumieniu doświadczyły ogromnych trudności aprowizacyjnych, gdy do 18 mieszkających tam sióstr dokwaterowano 20 zakonnice. Internowane siostry, zwolnione z dotychczasowych miejsc pracy, pozbawione dotychczasowych środków utrzymania, miały ogromne kłopoty z wyżywieniem tak licznej grupy. Częściowym rozwiązaniem była propozycja Zrzeszenia Katolików „Caritas” – przyjęcie i zaopiekowanie się grupą pięćdziesięciu niepełnosprawnych osób. Na takie rozwiązanie Wydział do Spraw Wyznań w Katowicach nie wyrażał zgody. Dopiero interwencja ks. B. Dąbrowskiego, dyrektora Wydziału do Spraw Zakonnych, przyniosła skutek. Tego samego dnia wydano zezwolenie<sup>8</sup>.

Władze PRL na drodze dezinformacji usiłowały przekonać społeczeństwo, które często stawało w obronie internowanych sióstr zakonnych i duchownych, że to wszystko dzieje się za zgodą i wiedzą Episkopatu. W dniu 29 lipca 1954 r. dyrektor Urzędu do Spraw Wyznań, J. Siemek,

---

<sup>7</sup> Zob. P. Raina, *Losy sióstr zakonnych w PRL (wysiedlenie – obozy – uwolnienie), 1954–1956*, Warszawa 2004; A. Mirek, *Siostry zakonne w obozach pracy w PRL w latach 1954–1956*, Lublin 2009, s. 282.

<sup>8</sup> Zob. tamże, s. 332.

przekonywał ks. B. Dąbrowskiego o rzekomym informowaniu o wszystkich decyzjach władz przewodniczącego episkopatu bp. M. Klepacza. Hierarchowie protestowali przeciwko nadużywaniu autorytetu przewodniczącego episkopatu. Oficjalny protest w imieniu Episkopatu Polski przeciwko wysiedleniom sióstr zakonnych złożył w Urzędzie do Spraw Wyznań w dniu 30 sierpnia 1954 r. dyrektor Wydziału Spraw Zakonnych przy Sekretariacie Episkopatu, ks. B. Dąbrowski. Jednocześnie przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski, bp M. Klepacz, zapewniał, że zrobi wszystko, by złagodzić niedolę sióstr. Zobowiązano jednocześnie biskupów diecezji, w których istniały obozy pracy do troski o wysiedlone siostry, zapewnienie im opieki duchowej i materialnej<sup>9</sup>.

W imieniu biskupa Z. Choromańskiego ks. Dąbrowski prowadził rozmowy z władzami państwowymi, protestując przeciwko bezprawiu. Gdy dyrektor Urzędu ds. Wyznań, J. Siemek, wskazywał na dobrodziejstwo wysiedlenia, „że będą przewiezione i utrzymane, dopóki nie dostaną pracy, na koszt Państwa. Wszystkie ruchomości mogą ze sobą zabrać. Państwo je zatrudni, nie będzie im źle”. Ks. Dąbrowski okazywał się w tej kwestii stanowczym obrońcą i negocjatorem. Niewiele mogąc zrobić, gdyż sprawy zostały już przesądzone decyzjami państwa, nie godził się na z góry narzucone propozycje. Wskazywał na krzywdę dla Kościoła i poszczególnych osób, których to sprawa dotyczyła. „Niech pan nie żartuje. Atmosferę podniecenia wywołują właśnie te nagłe wasze zarządzenia. My nie podniecamy, ale mamy obowiązek bronić zakony – tego nam p. dyrektor nie może zakazać. [...] O sprawach kościelnych decydujecie poza Episkopatem. To jest nielojalne i sprzeczne z Porozumieniem, i oświadczeniem p. Premiera z września 1953 r.”<sup>10</sup>

Interwencje Episkopatu Polski, w tym samego ks. B. Dąbrowskiego jako dyrektora Wydziału do Spraw Zakonnych, dotyczyły polepszenia losu zakonnic już po fackie internowania. Warunki, w których przebywały, były niedostosowane do zamieszkania: przeludnienie, zimą brak opału lub możliwości ogrzania budynków. Było bardzo wiele sióstr starszych i chorych, które należało zwolnić i odesłać do ich macierzystych klasztorów. 25 września 1954 r. taką prośbę na ręce przedstawiciela Urzędu do Spraw Wyznań złożył ks. B. Dąbrowski. Leczenie ciężko chorych sióstr monitorował u wicedyrektora Urzędu do Spraw Wyznań

---

<sup>9</sup> Por. tamże, s. 345–349.

<sup>10</sup> Raina, *Arcybiskup Bronisław Dąbrowski*, s. 18–19.

Romana Darczewskiego w Warszawie z pozytywnym rezultatem. Nie wszystko jednak udawało się załatwić. Ks. B. Dąbrowski interweniował w sprawie leczenia dentystycznego czy założenia gabinetu dentystycznego w Wieliczce, bowiem dwie siostry tam przebywające miały wykształcenie: technik dentystyczny. Wydanie decyzji przedłużało się. Kłopoty sióstr dotyczyły nie tylko zdrowia czy trudności lokalowych, ale i całej sfery aprowizacyjnej, środków na zakup żywności i transportu. Ks. B. Dąbrowski w lutym 1955 r. zwrócił uwagę na problem nieubezpieczonych zakonnic. Podejmował się wielokrotnych mediacji w sprawie zaopatrzenia obozów w opał, którego brakowało, a siostrom dokuczał chłód i zimno. Wielką dolegliwością były trudne warunki sanitarne z powodu braku wody, dużej odległości od większych miast, co utrudniało leczenie z powodu braku komunikacji. Dotykało to najbardziej siostry chore i starsze. Po trzech miesiącach pobytu zakonnic w obozach, jak referował ks. B. Dąbrowski, ich sytuacja materialna wyglądała bardzo źle<sup>11</sup>, gdyż na większość petycji w sprawie nie odpowiadano lub czyniono to opieszale.

Interwencje i troska ks. B. Dąbrowskiego jako dyrektora Wydziału do Spraw Zakonnych dotyczyły nie tylko problemów materialnych, ale przede wszystkim życia religijnego i duchowego zakonnic. Zgodnie z poleceniem Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski (sierpień 1954 r. – Jasna Góra), za opiekę duchową zakonnic byli odpowiedzialni biskupi miejsca. W związku ze skomasowaniem zakonnic brakowało kapelanów. Władze państwowe najczęściej na te stanowiska chciały obsadzać tzw. księży patriotów. Ks. B. Dąbrowski prosił, aby „sprawy kapelanów i spowiedników powierzyć kompetencji odnośnych kurii diecezjalnych”<sup>12</sup>, na których terenie były obozy. Teoretycznie taką posługę mogli pełnić księża delegowani przez kurie biskupie, w praktyce byli to kapelani zaaprobowani przez służbę bezpieczeństwa. Chodziło także o formację duchową i intelektualną zakonnic, bowiem wiele domów formacyjnych zamknięto<sup>13</sup>. Mimo obozowych warunków nie zrezygnowano z kontynuowania początkowej formacji zakonnej. Ks. B. Dąbrowski podejmował starania o zwolnienie postulantek i nowicjuszek, których zarzut działalności rewizjonistycznej nie mógł dotyczyć, gdyż niektóre z nich w zgromadzeniach przebywały tylko kilka dni<sup>14</sup>.

---

<sup>11</sup> Por. Mirek, *Siostry zakonne w obozach pracy*, s. 410–426.

<sup>12</sup> Por. tamże, s. 447.

<sup>13</sup> Przykładowo: dom nowicjatu służebniczek śląskich w Porębie, sióstr marianek we Wrocławiu, tamże, s. 459.

<sup>14</sup> Tamże, s. 459.

Ważnym elementem wpływającym na nastroje i samopoczucie sióstr była kwestia odwiedzin. Odwiedziny te początkowo utrudniono i limitowano, gdyż władzy zależało na izolacji sióstr i zachowaniu w tajemnicy ich sytuacji. W raportach zalecano, aby izolować siostry od środowisk, w których żyją i ich rodzin. Odwiedziny zaś narzucone przez władze, między innymi z prelekcjami i posługą duchową „księży patriotów” przyjmowane były przez siostry z ogromnym dystansem czy wręcz lekceważeniem. Siostry doskonale wyczuwały, że jest to czysta polityka i indoktrynacja. Episkopat Polski nie ustawał w trosce o ulżenie doli internowanych sióstr. Domagał się możliwości swobodnego odwiedzania sióstr przez przełożonych zakonnych, jak i Episkopat. Aby zebrać jak najwięcej materiału na przygotowywane na 23 września 1954 r. spotkanie z rządem, zaprosił do Warszawy na 22 września przełożone zakonne. S. Adela Łączka zapisała we wspomnieniach: „po wyjaśnieniu siostronom, że przyjechały na interwencję władz kościelnych, wskutek zabiegów bp. Zygmunta Choromańskiego i ks. dyr. Bronisława Dąbrowskiego, uspokoiły się, a słysząc, że chodzi o poprawę ich losu, o lepsze warunki życia i uzyskania zlikwidowania obozów nabrały większego zaufania do rozmówców”<sup>15</sup>. Dzięki tej wiedzy działania interwencyjne ks. B. Dąbrowskiego były skuteczniejsze i przyczyniły się do polepszenia życia obozowego sióstr. Według tego materiału ks. B. Dąbrowski przygotował też *Pro memoria* na spotkanie z dyrektorem Urzędu do Spraw Wyznań, Janem Izydorzycykiem. Ks. B. Dąbrowski domagał się usunięcia administratorów, swobody odwiedzin przez przełożone wyższe i zwolnienia sióstr nie pochodzących z Polski. Następne *Pro memoria* przygotowane przez ks. B. Dąbrowskiego zostało wręczone 25 września 1954 r. W wyniku interwencji uzyskano możliwość odwiedzania sióstr przez referentki diecezjalne i księży delegowanych przez kurie biskupie. Zezwolono siostronom przełożonym na udział w ogólnopolskich spotkaniach organizowanych przez Wydział Spraw Zakonnych<sup>16</sup>.

Dla wsparcia internowanych sióstr organizowano wsparcie materialne przez środowiska zakonne, ale także przez biskupów i duchowieństwo. Organizowano pomocowe zbiórki wśród ludności. Dla sióstr obok pomocy materialnej wielkie znaczenie miały wizyty biskupów w obozach. Siostry poczuły, że nie są pozostawione same sobie, że się ktoś o nie upomina i za nie modli. Ks. B. Dąbrowski, dyrektor Wydziału Spraw Zakonnych,

---

<sup>15</sup> Tamże, s. 474.

<sup>16</sup> Tamże, s. 477–479.

odwiedził wszystkie obozy pracy dla sióstr, a w kilku z nich (Dębowej Wólce, Stadnikach) przeprowadził wizytacje kanoniczne. Przez cały czas pobytu sióstr w klasztorach odosobnienia był ich orędownikiem i rzecznikiem wobec władz państwowych<sup>17</sup>. Ks. B. Dąbrowski jako wizytator zakonny zwracał uwagę nie tylko na stan materialny i bytowy zakonnic będących w odosobnieniu. Bardzo zależało mu na tym, aby zakonnicy i zakonnice prowadzili życie wspólnotowe według swoich charyzmatów zgodnych z regułami założycieli<sup>18</sup>.

Ks. B. Dąbrowski, kierując się dobrem zakonnic, interweniował u dyrektora Darczewskiego w sprawie „stanowczo niskich stawek” czy wprowadzenia norm i współzawodnictwa w ośrodkach pracy, które są nie do przyjęcia „ze względu na podeszły wiek większości sióstr, brak kwalifikacji, i co najważniejsze, było to przeciwne wspólnocie życia zakonnego”<sup>19</sup>.

Poważnym problemem była inwigilacja prowadzona przez służbę bezpieczeństwa. Inwigilowano nie tylko siostry zakonne, ale także administratorów obozów. Namawiano siostry do współpracy. W jakimś stopniu im się to udawało, ale rezultaty na większą skalę były niezadawalające. Dlatego ks. B. Dąbrowski w *Pro memoria* przypominał, że „przebywanie sióstr w obozach ze względu na częste i bezwzględne komisje, stało się dla sióstr bardzo przykre, badania, indagacje oraz propozycje stawiane siostronom obrażały ich uczucia religijne i zakonne”<sup>20</sup>. Jak zeznała siostra A. Brodka, takie rozmowy były bardzo męczące, ponieważ były natrętne, nachalne. Siostry namawiano do współpracy, do opuszczenia zgromadzenia. Obiecywano pracę, mieszkanie, dobre warunki życia, jeśli to uczynią<sup>21</sup>.

Ks. B. Dąbrowski odegrał ogromną rolę w procesie likwidacji obozów i powrotu zakonnic na Ziemię Zachodnie<sup>22</sup>. W związku ze zmianami

---

<sup>17</sup> Tamże, s. 480–481.

<sup>18</sup> Bacznie obserwował ich życie duchowe i związane z tym wymagania zakonne. Najwyższą ocenę życia zakonnego dał wspólnocie w Stadnikach. „Dobry stan moralny dodatnio wpływa nawet na kształtowanie się zarobków”. Nie wahał się pisać krytycznie o stylu życia i poziomie duchowym wspólnoty w Staniątkach II. Dla uzdrowienia sytuacji zachęcał do większej troski o wierność zobowiązaniom wynikającym ze ślubów zakonnych. Zalecał wzmocnienie życia duchowego oraz reorganizację zarządów klasztorów. Tamże, s. 481–482.

<sup>19</sup> Tamże, s. 506–509.

<sup>20</sup> Raina, *Losy sióstr zakonnych w PRL*, s. 99.

<sup>21</sup> Por. Mirek, *Siostry zakonne w obozach pracy*, s. 560.

<sup>22</sup> Rok 1956 był czasem przełomu. Nikita Chruszczow wyjawiał niektóre zbrodnie Stalina, a system totalitarny w Polsce zaczął wchodzić w okres głębokiego kryzysu politycznego, a także fatalną sytuację ekonomiczną. Zliberalizowano cenzurę, z więzienia zwolniono w wyniku amnestii działaczy podziemia niepodległościowego z czasów II wojny światowej



politycznymi dla zakonnic pojawiła się nadzieja na powrót do swoich macierzystych pałaczków. Z wysłannikami Gomulki o przetrzymywanych bezprawnie w obozach pracy i konieczności ich zwolnienia rozmawiał uwięziony jeszcze w Komańczy prymas Wyszyński. Postulowana przez Prymasa i biskupów Komisja Wspólna została reaktywowana 4 listopada 1956 r. Zebrała się 8 listopada po raz pierwszy. Episkopat reprezentowali biskupi: M. Klepacz i Z. Choromański. Powstała także podkomisja do spraw rozwiązania obozów sióstr zakonnych wysiedlonych z Ziemi Zachodnich. Stronę kościelną reprezentowali ks. B. Dąbrowski i ks. F. Kokoszka. Rozmowy nie były łatwe. Próbowano na delegatów Episkopatu przerzucić odpowiedzialność za znalezienie wolnych lokali dla przetrzymywanych w obozach zakonnic. Ks. B. Dąbrowski, domagając się zwrotu konkretnych budynków będących domami macierzystymi zakonnic, ocenił te rozmowy jako wykrętne i nieszczerze. Aby posiąść większą wiedzę i to „z pierwszej ręki”, ks. B. Dąbrowski na 23 listopada 1956 r. zaprosił do Warszawy przełożone generalne tych zakonów, które dotknięte zostały wysiedleniem. Polecił też, aby przygotowały materiały dotyczące liczby sióstr będących w obozach, uwzględniając wiek, zawód, narodowość, a także pozostawione budynki zakonne. Te informacje stanowiły podstawę rozmów z władzami państwowymi, które w ostateczności zgodziły się na powrót zakonnic do swoich rodzimych klasztorów. Ks. B. Dąbrowski prosił hierarchów „o łaskawe uwzględnienie tego postanowienia i wydanie odpowiednich zarządzeń dla swoich diecezji”, a zakonnic, by „sprawy obejmowania domów, jak i transport na Ziemię Zachodnie załatwić z władzami pokojowo, taktownie i godnie”<sup>23</sup>.

Ks. B. Dąbrowski w miarę możliwości i potrzeb stawał w obronie klasztorów męskich w Białymstoku, Łomży, Warszawie, Krakowie, Poznaniu. Jego nieocenioną rolę w ratowaniu życia zakonnego w powojennej Polsce podkreślał o. J. Tomziński, wieloletni przeor jasnogórskiego klasztoru: „Bp Dąbrowski bardzo często musiał interweniować w sprawach polskich zakonów, nie tylko w Rzymie, ale nade wszystko w Warszawie. Komunistyczne władze konsekwentnie przez lata likwidowały nie tylko działalność zakonów, ale samo ich istnienie poprzez zamykanie klasztorów, placówek duszpasterskich, wychowawczych, charytatywnych itp. To tylko dzięki nie-

---

i powojennych, w tym także duchowieństwa. Z sowieckich łagrów zaczęły napływać rzesze dawnych więźniów. Por. Mirek, tamże, s. 567.

<sup>23</sup> Tamże, s. 576–577.

mal bohaterskiej postawie i jego mądrości, a nade wszystkim poświęceniu i oddaniu, zakony w Polsce mogły istnieć i działać, a nawet rozwijać się. Każdy zakonnik i każda zakonnica, bez wyjątku wszyscy, zawsze i w każdej sytuacji mogli liczyć na radę, obronę i pomoc ks. bp. Bronisława”<sup>24</sup>.

Interwencje Arcybiskupa, dotyczące przede wszystkim zakonów żeńskich, poddanych prześladowaniu, wynikały z jego głębokiego poczucia sprawiedliwości i miłości społecznej. Rolę, zadania, zaangażowanie siostr zakonnych dla spraw człowieka i Kościoła Arcybiskup oceniał niezwykle wysoko. W swoim dzienniku we wpisie z 15 lutego 1982 r. dał jak najlepsze świadectwo o zakonnicach: „Trzeba przyznać, że zakonnice polskie są bardzo gorliwe, lojalne i wierne nie tylko Chrystusowi, ale i Kościołowi. *Deo gratias!* Są bardzo ofiarne i wielkoduszne”. Rola Arcybiskupa polegała nie tylko na walce o przywrócenie zabranych dóbr materialnych należących do zakonów, aby umożliwić im podstawowe funkcjonowanie, zgodnie z powołaniem, ale przede wszystkim na odbudowie intelektualno-duchowym życia zakonnego, możliwości realizowania ich charyzmatów zakonnych i powołania.

## 2. Formator życia zakonnego

Ks. B. Dąbrowski ciekawie i w sposób nowatorski definiuje życie zakonne. „Życie zakonne nie jest instytucją społeczną, nastawioną na jakieś udoskonalone urządzenie działalności apostolskiej... Życie zakonne to przede wszystkim całkowite, bezwzględne złożenie wszystkiego Bogu-Miłości. Wszystkiego, czym się jest – przez ślub czystości; co się posiada – przez ślub ubóstwa i tego, co się czyni – przez ślub posłuszeństwa”<sup>25</sup>. Sam jako zakonnik i odpowiedzialny za życie zakonne w Polsce, pamiętał także o formacji zakonnej. Patrząc na działania w tym obszarze, można ks. abp. B. Dąbrowskiego uznać za reformatora życia zakonnego. W 1949 r. prymas S. Wyszyński, który bardzo doceniał rolę zakonów w Kościele, będąc jednocześnie przekonany o konieczności współpracy międzyzakonnej, powierzył ks. B. Dąbrowskiemu utworzenie Ośrodka Międzyzakonnego zwanego „Porozumienie”. Celem działalności tego ośrodka miało być „udzielanie wskazań i podtrzymanie na duchu osób zakonnych wobec tendencji likwidowania zakonnych szkół i domów”

---

<sup>24</sup> Raina, *Arcybiskup Bronisław Dąbrowski*, s. 286.

<sup>25</sup> B. Dąbrowski, *Instaurare omnia in Christo. Na dwudziestopięćciu postęgi pasterkiej*, Warszawa 1987, s. 143.

(abp Dąbrowski, *Pro memoria*, 1991 r.). Mimo obaw i oporów ta forma współpracy okazała się bardzo potrzebna i owocna. Dzięki tej strukturze i osobistemu zaangażowaniu samego biskupa zakony nie tylko przetrwały, ale i rozkwitły. W 1950 r. prymas S. Wyszyński powołał do życia Wydział Spraw Zakonnych, który rozwijał swą działalność na podstawie specjalnych uprawnień Stolicy Apostolskiej. Wydział roztaczał opiekę nad życiem zakonnym, szczególnie żeńskim, ale nie tylko, organizował zjazdy, udzielał porad prawnych, przekazywał wiadomości z Zachodu, podejmował dzieło odnowy życia zakonnego, koordynował współpracę. Ks. B. Dąbrowski mianowany został asystentem przy Wydziale<sup>26</sup>. Jest oczywiste, że działał w imieniu prymasa Wyszyńskiego, ale jego osobiste zaangażowanie, intelektualny i duchowy wkład sprawiają, że życie zakonne w Polsce zostało nie tylko uratowane, ale i pogłębiane duchowo.

W 1956 r. przełożone klasztorów klauzurowych spotkały się po raz pierwszy w Krakowie u sióstr urszulanek. Przedstawiono im wówczas obraz aktualnej sytuacji Kościoła w Polsce. W listopadzie 1959 r. Prymas zlecił ks. B. Dąbrowskiemu zorganizowanie w Krakowie u sióstr norbertanek „Dni Skupienia”<sup>27</sup> dla przełożonych klasztorów kontemplacyjnych. Następne takie skupienie odbyło się na Jasnej Górze w 1962 r. Odtąd co trzy lata odbywały się Dni Skupienia Sióstr Klauzurowych w Częstochowie, Niepokalanowie, Kalwarii Zebrzydowskiej, Trzebnicy. W czerwcu 1960 r. Prymas powołał Konsultę Wyższych Przełożonych Zgromadzeń Apostolskich. Została też erygowana Komisja Klasztorów Klauzurowych, w skład której wchodziło siedem członkiń – przełożonych mianowanych przez asystenta. Komisja miała za zadanie niesienie pomocy duchowej mniszkom, szukania pogłębiania komunii między zakonami kontemplacyjnymi a innymi instytucjami zakonnymi. Inspirowała także dokształcanie religijne sióstr, w takich dyscyplinach jak teologia, prawo zakonne. Od Soboru Wydział Spraw Zakonnych troszczył się o *aggiornamento* – posoborową odnowę zakonów. W przybliżeniu prac soborowych i jego znaczenia dla Kościoła wielkie zasługi położył Arcybiskup, który sam żył duchem Soboru i widział w nim wielki dar Ducha Świętego.

---

<sup>26</sup> Por. Konferencja Przełożonych Żeńskich Klasztorów Kontemplacyjnych w Polsce, <http://www.kluzura.katolik.pl> [25.02.2023].

<sup>27</sup> Nazwa „dni skupienia” miała ukryć przed komunistami, zabraniającymi organizowania zebrań, prawdziwy cel spotkania, którym było nie tylko rekolekcyjne skupienie, ale szkolenie, przekazywanie ważnych informacji, realizowanie programów dokształcania religijnego, wzajemne umocnienie. Celem była permanentna formacja przełożonych.

Po Soborze Watykańskim II w wielu zakresach – teologicznym, strukturalnym, organizacyjnym – dokonywały się przemiany. *Aggiornamento* dotyczyło problemów organizacyjnych, strukturalnych Kościoła, zakonów, ale przede wszystkim było skierowane na odnowę ducha, reorganizację skostniałych struktur czy pogłębienie duchowości. „Stąd kierownictwo duchowe w znaczeniu chrześcijańskim stanowi funkcję Kościoła i jego magisterium; dokonuje się z jego mandatu i zostało poddane jego prawom. Kierownik duchowy – niezależnie od tego, jakie byłyby jego dary charyzmatyczne – działa jedynie jako narzędzie Kościoła, który naucza i kieruje. [...] Kierownik duchowy to narzędzie Ducha Bożego, królującego w Kościele, dlatego jeśli chce pełnić swoje zadanie zgodnie z wymogami, sam winien żyć i działać w Duchu Świętym”<sup>28</sup>. Dlatego też abp. B. Dąbrowskiego można nazwać kierownikiem duchowym, gdyż jego działanie oparte było na ścisłej jedności Kościoła i Ducha Świętego, a równocześnie pełnił on funkcję eklezjalną i duchową. Co ważne, aby podkreślić rolę, znaczenie i wagę oddziaływań duchowych Arcybiskupa, ci, którzy go znali, z nim się stykali, nazywali go po prostu „ojcem”. Ojciec duchowy, ojcostwo duchowe stanowi wyższy stopień kierownika duchowego i w całej rozciągłości odnosi się do Arcybiskupa, który doskonale wiedział, że trzeba formować całego człowieka, uwzględniając zarówno jego wymiar duchowy, jak i osobowy.

Dla Arcybiskupa ważne było ukształtowanie właściwych postaw<sup>29</sup> wobec przyjętych ślubów posłuszeństwa, czystości i ubóstwa. Chodzi tu nie tyle o postawę religijną, ale o postawę wiary, która zakłada osobową, dojrzałą, wolną relację z Jezusem Chrystusem. Fundamentem ślubów zakonnych jest więc całkowite zaofiarcowanie siebie Chrystusowi. Ważny jest nie tylko antropologiczny wymiar ślubów zakonnych, ale ich kształt teocentryczny, chrystologiczny i eklezjalny. Dlatego „naśladowanie Chrystusa, które jest zawsze inicjatywą Ojca, ma zasadniczy wymiar chrystologiczny i pneumatologiczny, dzięki czemu wyrażają w sposób niezwykle żywy trynitarny charakter chrześcijańskiego życia, uprzedzając niejako jego realizację eschatologiczną, ku której zmierza Kościół”<sup>30</sup>. O takie wymiary teologicznej interpretacji życia zakonnego zabiegał Arcybiskup w swoim nauczaniu i wychowaniu. Przyjęcie rad ewangelicznych jest uznaniem,

---

<sup>28</sup> J. Stierli, *Sztuka kierownictwa duchowego*, w: *Sztuka kierownictwa duchowego. Poradnik*, red. J. Augustyn, J. Kołacz, Kraków 2007, s. 25–26.

<sup>29</sup> A.J. Nowak, *Osoba konsekrowana*, Lublin 2005, s. 35; K. Dyrek, M. Kożuch, K. Trojan, *Powołanie, rozeznanie i rozwój*, Kraków 1993, s. 21.

<sup>30</sup> VC, n. 14.

że „Chrystus jest Pierwowzorem, w którym wszelka cnota osiąga doskonałość. Jego sposób życia w czystości, ubóstwie i posłuszeństwie jawi się bowiem jako najbardziej radykalna forma życia Ewangelią na tej ziemi, forma – rzecz można – Boska, skoro przyjął ją On sam, Człowiek – Bóg, jako wyraz więzi łączącej Jednorodzonego Syna z Ojcem i z Duchem Świętym. Oto dlaczego chrześcijańska tradycja mówiła zawsze o obiektywnej wyższości życia konsekrowanego”<sup>31</sup>.

Dla ks. abp. B. Dąbrowskiego wielkim wydarzeniem był Sobór Watykański II. Zafascynowany jego nauką, wiązał z nim wielkie nadzieje, co do odnowy i ożywienia wiary w Kościele. Dlatego za swój obowiązek uznał tłumaczenie i wyjaśnianie roli Soboru dla Kościoła w Polsce w wielu dziedzinach życia kościelnego, w tym i zakonnego. Wielkość tego wydarzenia widział nie tyle w wielkim poruszeniu intelektualnym reprezentowanym przez światłych, mądrych ludzi Kościoła – ojców soborowych, ile w łasce Ducha Świętego. „Obejmijmy modlitwą osoby biorące udział Soborze, a wyprosimy wszystkie laski potrzebne... Modląc się za Sobór, modlisz się za siebie... Łaska Soboru powszechnego jest łaską, która nie trwa zawsze. To poselstwo i wspaniałe wyjście Pana naprzeciw nam w dziedzinie wiary i naszego zbawienia jest zdarzeniem epokowym w historii ludzkości... Nie może więc przejść bez echa. A jeżeli przejdzie, nie zostawiając skutków w mojej duszy, co odpowiem Panu, który zwróci się do mnie: Dałem ci taki nadzwyczajny i wielki talent w postaci Soboru Powszechnego, jak z niego skorzystałeś?”<sup>32</sup>. Cały Sobór to dzieło Ducha Świętego, a jego owocem rozkwit świętości. Każdy chrześcijanin, a szczególnie zakonnik, zakonnica (świadek) zobowiązani są do doskonałości i świętości<sup>33</sup>. Nauka Soboru stała się dla Arcybiskupa źródłem inspiracji w jego nauczaniu, katechezie skierowanych szczególnie do zakonników i zakonnice. Śledził on rozwój dokumentów soborowych, przede wszystkim o życiu zakonnym. Swoimi sugestiami, przemyśleniami, spostrzeżeniami, pełnymi entuzjazmu i radości<sup>34</sup>, dzielił się choćby w Radiu Watykańskim – listopad 1964 r. Podjęcie prac nad dokumentami o życiu zakonnym, które – według wielu współczesnych miałyby być przeżytkiem – są wyrazem troski i podniesieniem znaczenia stanu zakonnego w Kościele. „Zakony z obrad Soboru

---

<sup>31</sup> Tamże, n. 18.

<sup>32</sup> Dąbrowski, *Instaurare omnia in Christo. Na dwudziestopięciolecie posługi pasterskiej*, s. 15–16.

<sup>33</sup> Por. tamże, s. 16.

<sup>34</sup> Zob. tamże, s. 43–53.

Watykańskiego II wyszły jak gdyby skąpane w blaski i światła nowych nadziei, które położył Kościół w ich autentycznym, pełnym Ewangelii życiu dla odnowy dzisiejszego człowieka...”<sup>35</sup>.

### 3. Chystoformizacja jako główna zasada powołania zakonnego

W nauczaniu Arcybiskupa bardzo widoczny jest chrystocentryczny, chystoformiczny, a także eklezjalny rys teologii duchowości. Centrum chrystocentryzmu to tajemnica wcielenia, która sytuuje Chrystusa w centrum naszego życia (chrystocentryzm – chrystocentryczny wymiar życia zakonnego) i czyni Chrystusa wzorem do naśladowania (chystoformiczny – wymiar życia zakonnego), a przeżywanie doświadczenia Jezusa dokonuje się we wspólnocie Kościoła (eklezjalny – wymiar życia zakonnego). Tylko Bóg-Człowiek, Jezus Chrystus potrafi adorować Boga w sposób doskonały. „Dlatego ostatecznym nadprzyrodzonym sensem każdego człowieka jest przemienienie się w Chrystusa. Tylko z Niego, z Nim i w Nim potrafimy odpowiednio adorować i chwalić Boga i tylko w takiej mierze możemy stać się święci, w jakiej nie żyjemy my sami, lecz żyje w nas Chrystus, względnie, w jakiej życie Boże wszczepione nam na chrzcie osiąga w nas pełny rozwój. Istotą wszelkiego uświęcenia jest to, że naśladujemy Chrystusa”<sup>36</sup>.

Chystoformizm jest rzeczywistością o wiele głębszą niż naśladowanie Chrystusa. Kto wchodzi w Ciało Mistyczne Chrystusa, nie podlega wychowaniu religijnemu w prostym jego znaczeniu, czyli przyjęciu norm i zasad wychowania chrześcijańskiego, ale chystoformizacji, czyli pogłębionemu kształtowaniu w człowieku obrazu Chrystusa, przyobleczenia się w Chrystusa, niejako stawaniu się *alter Christus*<sup>37</sup>. Ta droga formacyjna jest o wiele trudniejsza, ale też bardziej owocna duchowo, pogłębiająca relacje z Chrystusem. W swoim życiu i nauczaniu o taką formę chystoformizacji Arcybiskupowi chodziło. Zawsze podkreślał, że upodobnienie do Chrystusa czy to w życiu zakonnym, czy świeckim jest istotą formacji i wiary. Owa personifikacja, a nie formalizm, przybierający formy nawet doskonałości, jest istotą bycia chrześcijaninem, tym bardziej życia zakonnego. Było to dla niego osobiście ważne. Stąd też angażował swoje siły, umiejętności i możliwości, aby życie zakonne wkroczyło na wyższy poziom nie tylko strukturalny, intelektualny, ale duchowy. Taką drogę doskonalenia widział i dla siebie.

---

<sup>35</sup> Tamże, s. 37.

<sup>36</sup> D. von Hildebrand, *Liturgia a osobowość*, Kraków 2014, s. 31.

<sup>37</sup> Por. A.J. Nowak, *Homo religiosus*, Lublin 2003, s. 144.

Chrystoformizacja jest czymś więcej niż wychowaniem, gdyż polega ona na duchowym przetworzeniu człowieka. W procesie chrystoformizacji człowiek uczy się swoistej postawy, bardzo trudnej i w ludzkim rozumieniu prawie niemożliwej, a polegającej na „nienoszeniu” w sobie człowieka ziemskiego, a noszeniu w sobie obrazu Chrystusa, Człowieka doskonałego. Wtedy takie życie staje się pielgrzymowaniem z Chrystusem<sup>38</sup>, procesem, który w pełni zrealizuje się po tamtej stronie życia. Ta transformacja nie jest możliwa bez Chrystusa – źródła łaski. Ważnym dopełnieniem i pogłębieniem rozumienia chrystoformizacji jest rozróżnienie postawy religijnej od postawy wiary. Pierwsza ma źródło w naturalnej dyspozycji religijnej człowieka. Jest ukierunkowana na określoną koncepcję Boga, jest pewnym faktem psychologicznym. Postawa zaś wiary to integracja wszystkich sfer człowieka powstała na skutek słuchania i przyjęcia samego Chrystusa, będąca relacją bezpośrednią<sup>39</sup>. W stosunku do siebie i ludzi konsekrowanych, powołanych Arcybiskup polecał postawę wiary i mocno ją akcentował w swoim nauczaniu i życiu. Osoba konsekrowana powinna odróżnić postawę religijną od postawy wiary. Pierwsza jest ukierunkowana na określoną koncepcję Boga. Można by powiedzieć, jest bardziej teoretyczna. Postawa wiary wymaga pójścia za Chrystusem, dania o nim świadectwa<sup>40</sup>. Ma zatem wymiar nie tylko antropologiczny, ale chrystocentryczny. „Profesja rad ewangelicznych jest głęboko powiązana z tajemnicą Chrystusa, ma bowiem uobecniać niejako tę formę życia, którą On wybrał, wskazując na nią jako na wartość absolutną i eschatologiczną”<sup>41</sup>. Dzięki profesji rad ewangelicznych osoba konsekrowana czyni Chrystusa sensem swego życia i w miarę możliwości stara się odtworzyć formę życia, jaką obrał Syn Boży, gdy przyszedł na świat<sup>42</sup>. W życiu konsekrowanym szczególną i nieodzowną rolę pełni wymiar eklezjalny, bowiem „profesja rad ewangelicznych jest integralną częścią życia Kościoła, stanowi bowiem dla niego cenny bodziec do coraz większej wierności Ewangelii”<sup>43</sup>.

Szczytem tej formacji powinna być świętość. „Chodzi nam o kształtowanie życia zakonnego, o jego stały wzrost. Gmach świętości każdy

---

<sup>38</sup> Tamże, s. 184.

<sup>39</sup> Por. Nowak, *Osoba konsekrowana*, s. 35–36.

<sup>40</sup> Por. tamże, s. 35.

<sup>41</sup> VC, n. 29.

<sup>42</sup> Por. tamże, n. 16.

<sup>43</sup> Tamże, n. 3.

musi wznosić sam, stosownie do tego, co mu sugeruje Duch Święty<sup>44</sup>. W swoim nauczaniu powołuje się na nauczanie soborowe, z którego wynika, że Soborowi nie chodzi o to, „aby brać poszczególne fragmenty i wydarzenia z Ewangelii, by je naśladować, tylko o naśladowanie życia Chrystusa, ukazanego w Ewangelii<sup>45</sup>. Aby poznać Chrystusa i naśladować Jego życie, trzeba studiować i rozważać Ewangelię. Ewangelia bowiem jest życiem, i to życiem Chrystusowym. „Życie zakonne bowiem tylko wtedy będzie owocowało, jeżeli włączymy się w życie Chrystusa... Jeżeli więc nie przynosimy owocu, to znaczy, że nie tkwimy w Chrystusie, nie włączyliśmy się w jego życie, nie poszliśmy jeszcze za Nim<sup>46</sup>. Jawi nam się tu chrystoformiczny i chrystocentryczny sposób realizacji życia zakonnego. Do tych pojęć, a przede wszystkim znaczeń i zobowiązań, Arcybiskup bardzo często odwoływał się w swoim nauczaniu skierowanym do zakonnic i zakonników, jak i do siebie samego.

#### **4. Chrystoformizacja poprzez realizację ślubów zakonnych**

Do najistotniejszych ślubów zakonnych należy „absolutne ubóstwo”. Bóg staje się największym bogactwem powołanego. Prawda ta dotyczy każdej funkcji, każdej misji i każdego charyzmatu<sup>47</sup>. „Ubóstwo głosi, że Bóg jest jedynym prawdziwym bogactwem człowieka. Przeżywane na wzór Chrystusa, który «będąc bogaty [...] stał się ubogim» (2Kor 8, 9), wyrażają całkowity dar z siebie, jaki składają sobie nawzajem trzy Osoby Boskie. Dar ten przelewa się w stworzenie i objawia się w pełni we Wcieleniu Słowa i w Jego odkupieńczej śmierci<sup>48</sup>. Postawa ubóstwa ma także wymiar eschatologiczny, gdyż największym dobrem jest zbawienie, a dobra materialne nie są celem życia, a jedynie środkiem. Ubóstwo to forma zawierzenia Panu Bogu swojego życia we wszystkim. Zawierzenie swojego życia tylko dobrom materialnym blokuje człowieka w drodze do Chrystusa. Chrystocentryczny wymiar ubóstwa polega na naśladowaniu Chrystusa ubogiego. Chrystus bowiem jest jedyną drogą prowadzącą do Boga w Trójcy Jedynego. Powinno być autentycznym życiem chrześcijańskim wyrażającym się

---

<sup>44</sup> Dąbrowski, *Instaurare omnia in Christo. Na dwudziestopięćciolecie posługi pasterskiej*, s. 54.

<sup>45</sup> Tamże.

<sup>46</sup> Tamże, s. 55.

<sup>47</sup> Por. J.-M. Perrin, *Ojcostwo duchowe*, w: *Sztuka kierownictwa duchowego. Poradnik dla księży*, Kraków 2009, s. 65–66.

<sup>48</sup> VC, n. 21.



w postawie wolności dziecka Bożego. Wreszcie antropologiczny wymiar ubóstwa oznacza rozwój własnego człowieczeństwa. Postawa ubóstwa jest też postawą wartości w świecie. Taką postawę zajmował i takiej uczył Arcybiskup, kiedy dzielił się dobrami materialnymi, w tym samym stopniu, a może większym dzielił się i ukazywał dobra duchowe.

Ślub czystości zakonnicy czy zakonnika nie może być i nie jest celem samym w sobie. Nie wystarczy go złożyć i unikać przeciwnych mu uczynków. Ma on prowadzić człowieka do prawdziwej wolności. Tylko człowiek wolny na wzór Chrystusa – pisał ks. bp Dąbrowski – żyjąc w zakonie, będzie dla innych ojcem i matką, bratem i siostrą<sup>49</sup>. Dlatego jest mu potrzebna czystość, aby być „wszystkim dla wszystkich”, całkowicie oddanym dla Chrystusa i człowieka, bowiem życie codzienne jest trudne, pełne ofiar i poświęceń<sup>50</sup>. Podstawą wszystkich ślubów, w tym i czystości, jest miłość. „Miłość ożywia wszystkie śluby, a śluby w pełni realizowane prowadzą do miłości”<sup>51</sup>. Czystość bez miłości byłaby karykaturą, papierową zasuszoną lilijką. Arcybiskup poszerza znaczenie czystości, do Jezusowego „błogosławieni czystego serca”, gdy ktoś oddaje swoje życie posłudze miłości. Wtedy jest prawdziwie czysty. Czystość wtedy jest wyrazem „oddania się Bogu niepodzielnym sercem (por. 1Kor 7, 32–34), jest odbłaskiem nieskończonej miłości łączącej trzy Boskie Osoby w tajemniczej głębi życia trynitarnego [...]”<sup>52</sup>. Życie konsekrowane poprzez ślub czystości staje się „znakiem”. Ważny jest też element maryjny w życiu zakonnym, szczególnie przez realizację ślubu czystości.

Kolejnym ze ślubów zakonnych jest posłuszeństwo<sup>53</sup>. Jemu też dużo miejsca poświęca ks. bp B. Dąbrowski w nauczaniu i formacji zakonnej. Z trudów, poświęceń, ofiar wynika ślub posłuszeństwa i – jak pisał Arcybiskup – dlatego „posłuszeństwo jest bardziej treścią niż pojęciem. To jest treść życiowa, nie można go zamknąć tylko w kategoriach pojęciowych”<sup>54</sup>. Posłuszeństwo, jak inne śluby zakonne, ma charakter teocentryczny. Opiera się ono bowiem na Bogu i ku Niemu dąży. Zakonnicy, składając

---

<sup>49</sup> Dąbrowski, *Instaurare omnia in Christo. Na dwudziestopięciolecie posługi pasterskiej*, s. 60.

<sup>50</sup> Por. tamże, s. 56.

<sup>51</sup> Tamże, s. 103.

<sup>52</sup> VC, n. 21.

<sup>53</sup> Zob. Nowak, *Życie konsekrowane*, s. 105–317.

<sup>54</sup> Dąbrowski, *Instaurare omnia in Christo. Na dwudziestopięciolecie posługi pasterskiej*, s. 99.

śluby posłuszeństwa, składają je Bogu, a nie przełożonemu. Poświęcają swoją wolę całkowicie Bogu, realizują swoje życie w określonych strukturach zakonu. Takim przypomnieniem zorientowania na Boga mają być nowe konstytucje zakonne. Bóg ma być centrum, ku Bogu ma być wszystko skierowane. Dlatego Bóg, człowiek ma być bardziej dostrzegalny aniżeli struktury, instytucje, choć są one konieczne i potrzebne. W ślubie posłuszeństwa zakonnik przeżywa całą istotę swego powołania, przez które konkretnie jednoczy się z Chrystusem i razem z Nim odkupuje świat<sup>55</sup>. Według Arcybiskupa, posłuszeństwo, jak i całe życie zakonne ma charakter chrystoformiczny. Polega bowiem na naśladowaniu Chrystusa i formowaniu siebie na Jego wzór. Życie konsekrowane jest więc „żywą pamiątką życia i działania Jezusa jako Wcielonego Słowa w jego odniesieniu do Ojca i do braci. Jest żywą tradycją życia i orędzia Zbawiciela”<sup>56</sup>.

Posłuszeństwo zakonne, co oczywiste, ma także charakter eklezjologiczny. Jest w służbie Kościołowi, na jego usługach<sup>57</sup>. Jan Paweł II w adhortacji *Vita in consecrata* pisze, że „profesja rad ewangelicznych należy niezaprzeczalnie do życia i świętości Kościoła. Znaczy to, że życie konsekrowane, obecne w Kościele od samego początku, nigdy nie zaniknie jako jego niezbywalny i konstytutywny element, ponieważ wyraża samą jego naturę”<sup>58</sup>. Ks. abp B. Dąbrowski wskazuje także na nadprzyrodzony charakter posłuszeństwa, które jest zobowiązaniem zarówno wobec przełożonych, jak i podwładnych. Zachodzi tutaj rodzaj świętej relacji, wzajemna zwrotność, która prowadzi do realizacji zbawczych planów Bożych. Przełożony działa w imieniu Boga i to posłuszeństwu nadaje wymiar nadprzyrodzony, Boży, a nie tylko psychologiczno-socjologiczny. Tu tkwi źródło radykalizmu zakonnego zawartego w posłuszeństwie, a jego uzasadnieniem jest zbawczy plan Boży, jaki ma Bóg w każdej osobie. „Przez nasze posłuszeństwo – mówił Arcybiskup – nasze<sup>59</sup> życie zakonne realizują się zbawcze plany Boga”<sup>60</sup>.

---

<sup>55</sup> Tamże, s. 100.

<sup>56</sup> VC, n. 22

<sup>57</sup> Por. Dąbrowski, *Instaurare omnia in Christo. Na dwudziestopięciolecie posługi pasterskiej*, s.100.

<sup>58</sup> VC, n. 29.

<sup>59</sup> To słowo „nasze” wskazuje na to, że Arcybiskup odnosi się także do swojego życia zakonnego.

<sup>60</sup> Dąbrowski, *Instaurare omnia in Christo. Na dwudziestopięciolecie posługi pasterskiej*, s. 101.

Posłuszeństwo ma także charakter wspólnotowy, gdyż dokonuje się we wspólnocie zakonnej, a poszerza się w zaangażowanie we wspólną kościelną. Z tej wspólnotowości rodzi się szczególna rola przełożonych, traktowana jako szczególny charyzmat. Przełożony otrzymuje bowiem specjalną łaskę. „Zadanie przełożonej we wspólnocie, to nie tylko formalne przewodzenie, nie tylko dyrygowanie i administrowanie całością, ile ofiarne prowadzenie, niestrudzone i pokorne poszukiwanie dróg do doskonałej miłości dla siebie i dla innych... przełożona czuje się przede wszystkim matką lub starszą siostrą, która prawdziwie wolę Bożą stawia na pierwszym miejscu, daje nam autentyczną szkołę siostrzanej miłości i staje się duchową siłą zgromadzenia”<sup>61</sup>. Od przełożonego, jego duchowości, serca zależy wspólnota zakonna. On bowiem ożywia zgromadzenie, tworzy, kształtuje. Przełożeni sami muszą okazywać dojrzałą osobowość zakonną. Nie skupiać się na sobie, ale na Chrystusie, który w dojrzałej wspólnocie zakonnej powinien wzrastać. „Przełożona jest w jakiś sensie poprzednikiem Chrystusa, wprowadza Chrystusa, toruje Mu drogę. Dlatego przełożonej nie wolno błyszczeć, nie może się wysuwać na pierwszy plan, bo ona ma wskazywać Chrystusa, ma dawać świadectwo światłu, które oświeca naszą wspólnotę”<sup>62</sup>. Co istotne, Arcybiskup wskazuje także na oddolne oddziaływanie wspólnoty zakonnej. Trzeba się czasem przełożonemu zreflektować, posłuchać wspólnoty zakonnej, istnieje bowiem „porządek charyzmatyczny i czasem proste siostry są jak gdyby antenami, które odbierają wolę Bożą”<sup>63</sup>. Ważną rolę we wspólnocie Kościoła i wspólnot zakonnych odgrywa Duch Święty. Jest on darem dla wszystkich; małych i wielkich, rządzących i podporządkowanych. Jest to jakieś przedziwne, działanie zwrotne, gdzie nie tylko przez przełożonych, ale i do przełożonych Bóg przekazuje swoją wolę. W tak ujętej koncepcji posłuszeństwa wynika zasada współodpowiedzialności i współzależności. Arcybiskup, powołując się na naukę Soboru, wskazuje, aby przełożony dopuszczał do współpracy swoich podwładnych. Zasada pomocniczości i subsydiarności stanowi istotny czynnik jednoczący wspólnotę, a jednocześnie rodzi odpowiedzialność za życie wspólnoty zakonnej i poszczególnych jej członków. „Dlatego trzeba wyrabiać odpowiedzialność i inicjatywę w człowieku duchowym, który rozumie znaki czasu i w codziennym życiu

---

<sup>61</sup> Tamże, s. 103.

<sup>62</sup> Tamże, s. 102.

<sup>63</sup> Tamże, s. 103.

wspólnym wykorzystuje każdą możliwość uświęcania własnego dla zbawienia świata<sup>64</sup>. W życiu wspólnotowym, zakonnym braterska komunია ma być nie tylko narzędziem do spełnienia określonej misji, „ale przede wszystkim przestrzenią teologalną, w której można doświadczyć mistycznej obecności zmartwychwstałego Pana<sup>65</sup>”.

Ważnym i często poruszonym przez Arcybiskupa zagadnieniem był problem wolności zakonnika, zakonnicy – człowieka w posłuszeństwie. Punktem wyjścia jest przekonanie, że posłuszeństwo nie zabiera człowiekowi wolności. Posłuszeństwo nie może być antytezą wolności, gdyż Pan Bóg nie chce niewolników. Chrystus bowiem oczekuje wolnego wyboru i mówi: jeśli chcesz... Ks. B. Dąbrowski, mówiąc o większej wolności w posłuszeństwie, nie widzi tego jako skutku demokracji, wpływów świata, ale w wymiarach nadprzyrodzonych. Rozumie to także jako większą szansę w zrozumieniu istoty posłuszeństwa. Nie chodzi tutaj o pomniejszenie wartości posłuszeństwa, ale o pogłębienie autentycznych przeżyć człowieka. O pogłębienie relacji z Chrystusem, któremu posłuszeństwo się ślubuje<sup>66</sup>. Istotą posłuszeństwa w wolności jest miłość. Nie może być miłości bez wolności. Bóg nigdy nie staje przed nami jako ten, który narzuca nam swoją wolę, ale jako ten, który ukazuje nam swoje intencje, służące ku zbawieniu. „W ten sposób posłuszeństwo przedstawia się nam jako miłosna odpowiedź na nieskończoną miłość Boga. Dlatego posłuszeństwo, praktykowane w duchu nadprzyrodzonym, posiada zdolność wyzwalania nas od zła, ponieważ jest związane z ofiarą Chrystusa i ponieważ jest dobrowolnie poświęcone Bogu<sup>67</sup>”.

Sobór poszerzył istotę posłuszeństwa, mówiąc, że nie jest ono tylko cnotą, ale udziałem osoby konsekrowanej w dziele odkupienia świata. Człowiek, który ślubuje posłuszeństwo, włącza się w Chrystusa Odkupiciela świata. Chrystus bowiem stał się posłusznym aż do śmierci i to śmierci krzyżowej. Ślub posłuszeństwa włącza nas w Chrystusa – Zbawcę<sup>68</sup>. Posłuszeństwo Jezusa wypełnia się w miłości. Podobnie w życiu zakonnym, najważniejsza jest miłość. W miłości wypełniają się wszystkie śluby zakonne. „Życie zakonne [...] nie jest instytucją społeczną, nastawioną

---

<sup>64</sup> Tamże, s. 105.

<sup>65</sup> VC, n. 42.

<sup>66</sup> Por. Dąbrowski, *Instaurare omnia in Christo. Na dwudziestopięciolecie posługi pasterskiej*, s. 104.

<sup>67</sup> Tamże, s. 128.

<sup>68</sup> Tamże, s. 127.

na jakieś udoskonalone urządzenie działalności społecznej... Życie zakonne to przede wszystkim całkowite, bezwzględne złożenie wszystkiego w Bogu – Miłości. Wszystkiego, czym się jest – przez ślub czystości; co się posiada – przez ślub ubóstwa i tego, co się czyni – przez ślub posłuszeństwa. Reguła, konstytucje, zwyczajniki, mogą być bardzo piękne, ale to są środki, to nie cel. [...] Innymi słowy: nie potrzeba by było reguł, konstytucji, zwyczajników, gdyby prawdziwie i rzeczywiście była miłość<sup>69</sup>.

Arcybiskup w wielu wypowiedziach wskazywał na potrzebę właściwej formacji zakonnej. Duży nacisk kładł w niej na rozwój osobowy człowieka, by na nim jako fundamencie, budować nadprzyrodzony wymiar życia zakonnego. Pytał: „czy w głębokich przeżyciach religijnych ocaliliśmy w sobie człowieka?”<sup>70</sup>. Zadziwia więc jego wyprzedzająca intuicja, jak realizować proces rzeczywistej proporcji, wykorzystania nauk społecznych i psychologicznych, wzięcie pod uwagę nie tylko nadprzyrodzonego wymiaru powołania, ale i uwarunkowań ludzkich, o których często zapominamy w procesie wychowawczym i prowadzeniu na drodze duchowej. W konferencji do przełożonych zgromadzeń zakonnych żeńskich w kwietniu 1964 r. na Jasnej Górze apelował: „Drogie Matki, trzeba mieć autentyczne życie wewnętrzne, a stąd silną psychikę i dobrze chodzić po ziemi, by zetknąć się z Chrystusem, związać się z Nim, żyć Nim na co dzień, a nie zdziwaczeć<sup>71</sup>”.

Człowiek bowiem jest jednością wielowymiarową. Psychologia wyróżnia w owej złożoności osoby ludzkiej, ludzkie „ja” w płaszczyźnie struktury i treści, mówiąc o „ja idealnym”, które polega na tym, czym osoba pragnie być i stać się „ja aktualnym” nazwanym też „realnym”, które określa osobę taką, jaka jest rzeczywiście ze swoimi potrzebami i postawami<sup>72</sup>. Rozumiał to doskonale Arcybiskup, dlatego postulował i formował zakonnice i zakonników do głębokiej, dojrzałej osobowości – do „ja” nie tylko idealnego, ale aktualnego.

Duchowość i życie zakonne mają charakter nie tylko eklezjocentryczny, ale chrystocentryczny. W wychowaniu i formacji zakonnej Arcybiskup wskazywał na Chrystusa jako podstawowy motyw działania i naśladowania. Rozumiał, że w Kościele też dokonuje się chrystoformizacja na miarę indywidualnych możliwości, otrzymanych łask i powołania. Szczególnie

---

<sup>69</sup> Tamże, s. 143.

<sup>70</sup> Tamże, s. 29.

<sup>71</sup> Tamże, s. 30.

<sup>72</sup> Por. tamże, s. 19–20.

chodzi tu o chrystoformizację powołań. Człowiek „uchrystusowiony” żyje świadomością, „że osią całego kosmosu nie są ludzkie systemy, religijne koncepcje, lecz Bóg ucieleśniony, natomiast centrum Kościoła świętego nie jest dekalog ani wyjątkowość nauczania Chrystusa, lecz On sam, Jego Osoba”<sup>73</sup>. Tak też w powołaniu zakonnym nie są najważniejsze przepisy, reguły, lecz sam Chrystus, który powołuje. To – oczywiście – szczyt rozumienia powołania i jego realizacja. Dla ks. Arcybiskupa pogłębienie tej świadomości i jej urzeczywistnienie w życiu było najważniejsze. Do zakonnic mówił: „Dlatego pamiętajmy, że podstawą, siłą, wszystkim musi być Chrystus, a zakon, konstytucje, reguły – wszystko ku Chrystusowi. I wtedy nawet, gdy przyjdzie jakiś moment tragiczny zerwania z zakonem, taka zakonnica nie zerwie z tym, co jest istotne. I o tym musimy pamiętać, i o tym musimy wiedzieć”<sup>74</sup>. Ks. Arcybiskup zwraca na to uwagę w kontekście odejść z zakonu, czy to z wyboru lub polecenia przełożonych. Jeśli jest dobra formacja (chrystoformiczna), gdy nawet zrywają z zakonem, nie zrywają z Chrystusem czy Kościołem. Bywa, że jeśli liczy się tylko zakon, to odejście jest totalnym zerwaniem z tym, co Chrystusowe, Boże i kościelne. „W nowicjacie może o wszystkim mówiono tej nowicjuszce, z wszystkim ją związane, przede wszystkim z Matką – Zakonem, z siostrami, z regułą, ze zwyczajami, ale z Jezusem jej nie związane”<sup>75</sup>. Związanie z Bogiem, Chrystusem poprzez wiarę, nadzieję i miłość stanowi istotę i zadanie chrystoformizacji. Działanie to jest długim, żmudnym, a często i bolesnym, bo oczyszczającym, procesem upodobnienia się do Chrystusa.

W procesie formacyjnym zdobycze nauk pedagogicznych czy psychologicznych lub zwykły humanitaryzm, są ważne i nie należy ich pomniejszać czy lekceważyć. Spełniają tylko funkcję pomocniczości, bowiem „wzorem i kodeksem postępowania chrześcijanina jest i zawsze pozostanie Ewangelia, a w niej bowiem znajdujemy obraz życia Jezusa Chrystusa, w którego ślady winna wstępować każda osoba zakonna”<sup>76</sup>. Arcybiskup, chcąc nadać bardziej duchowy wymiar powołaniu zakonnemu, twierdził, że pojęcie „profesji” zakonnej jest niepełne i nieściśle, nieoddające istoty powołania czy wręcz zacierające jej znaczenie. Dosłownie oznacza ono zawód, wykonywane zajęcia (lekarz, szewc, inżynier). Powołanie zakonne

---

<sup>73</sup> Nowak, *Homo religiosus*, s. 183.

<sup>74</sup> Dąbrowski, *Instaurare omnia in Christo. Na dwudziestopięćlecie posługi pasterskiej*, s. 171.

<sup>75</sup> Tamże, s. 171–172.

<sup>76</sup> Tamże, s. 66.

zaś to życie życiem w pełni Chrystusowym, to utożsamienie się z Nim<sup>77</sup>. Stąd „trzeba uważać, aby nie wyręczać Ducha Świętego”<sup>78</sup>. W formacji zakonnej trzeba bardziej zwrócić uwagę na czynnik ewangeliczno-teologiczny (duchowy), aniżeli na jurydyczny, prawny, by litera nie zabiła ducha. Życie ducha ma być czerpane nie tyle ze zdań Ewangelii, ile z samego Chrystusa. Chodzi o to, aby wejść w relacje osobowe z Jezusem, a istotę stanowi miłość. Jakże ważne, pogłębiające sens powołania zakonnego i chrześcijańskiego życia są słowa Arcybiskupa, który – odnosząc się do tłumaczenia ks. Wujka, że „wszelki zakon polega na miłości” – stwierdza, że każdy zakon opiera się „nie na regułach, nie na konstytucjach, nie na ślubach, tylko na miłości”<sup>79</sup>. Teocentryczny wymiar życia zakonnego sprawia, że centrum życia człowieka, chrześcijanina, zakonnika powinien być Bóg. Pierwszym zadaniem życia chrześcijanina, a przede wszystkim życia zakonnego, ma być chwała Boża. Wtórny cel jest nasze zbawienie, nasza dusza czy chęć poświęcenia się dla drugich, gdyż przez te działania mamy oddać chwałę Bogu, a niejako przy „okazji” się zbawiać.

### **5. Inne elementy wspierające proces formacyjny życia zakonnego**

Wzorem i prototypem wspólnoty i posłuszeństwa jest także Chrystus mistyczny, czyli Kościół. Śluby, które dopełniają konsekrację chrztu, mają tę wspólnotę z Chrystusem pogłębić. Sobór chce, aby życie zakonne odtworzyło obraz wspólnoty pierwotnej, gdzie wszyscy byli braćmi, gdzie było jedno serce i dusza. Posłuszeństwo to treść odkupienia. Składają się na nie łaska, wysiłek, dobra wola, charyzmat. Sobór nie odnosi posłuszeństwa zakonnego jedynie do cnót moralnych, ale widzi to głębiej jako relację do dzieła zbawienia<sup>80</sup>.

Wreszcie Arcybiskup wskazuje na maryjny wymiar życia zakonnego, który uważa za bardzo istotny. W konferencji do wyższych przełożonych zgromadzeń zakonnych żeńskich<sup>81</sup> mówi wprost o Matce Najświętszej jako wzorze zakonnic. „Maryja, nasz wzór, Pierwsza Zakonnica. Sobór upoważnił nas, byśmy Ją tak nazwali i dlatego jest Ona dla nas wzorem bardziej dościgłym niż Chrystus, bo jest tylko człowiekiem, choć obdaro-

---

<sup>77</sup> Por. tamże, s. 55.

<sup>78</sup> Tamże.

<sup>79</sup> Tamże, s. 142.

<sup>80</sup> Por. tamże, s. 127.

<sup>81</sup> Jasna Góra, październik 1967 r.

wanym szczególnymi łaskami”<sup>82</sup>. Wzór życia zakonnego w Maryi ukazuje, powołując się na Tradycję i Pismo Święte. Według Tradycji, Maryja chce poświęcić się w świątyni Bogu, chce tylko Jego adorować, Jego chwalić, Jemu służyć, z ludźmi i dla ludzi. Tak chciałoby czynić wielu w życiu zakonnym. W życie Maryi wkracza Bóg z zupełnie innymi planami. „Maryja jest bowiem wzniosłym przykładem doskonałej konsekracji, wyrażającej się pełną przynależnością do Boga i całkowitym oddaniem się Jemu. Wybrana przez Pana, który postanowił dokonać w niej tajemnicy wcielenia, przypomina osobom konsekrowanym o pierwszeństwie Bożej inicjatywy. Zarazem Maryja, która wyraziła przyzwolenie na Boże Słowo Wcielone w jej łonie, jawi się jako wzór przyjęcia łaski przez człowieka”<sup>83</sup>.

Według Arcybiskupa wysoką duchowość dopełnia radość. Nie widział zakonnika, zakonnicy, którzy realizowaliby swoje powołania smutni. Sam był człowiekiem wielkiej radości. Nie chodzi tutaj o radość sztuczną, ale głęboko chrześcijańską, której źródła są głęboko zakorzenione w Bogu, w Chrystusie, szczególnie zmartwychwstałym, i tam mają głęboką teologiczną podbudowę. Arcybiskup wskazuje w przemówieniu podczas dnia skupienia Sekcji Maryjnej na Jasnej Górze w kwietniu 1969 r. źródła radości. Są one natury biblijnej, liturgicznej i ludzkiej<sup>84</sup>. Przykładem wielkiej chrześcijańskiej radości są także święci i konwertyci. Powołanie chrześcijańskie, a przede wszystkim zakonne, powinno charakteryzować się radością. Arcybiskup wskazuje na Chrystusa, który wnosi wiele radości w życie apostołów, gdy po swoim zmartwychwstaniu ukazuje się im. Wzorem chrześcijańskiej i zakonnej radości staje się Maryja. „Maryja jest szczęśliwa Bogiem i tym szczęściem chce się podzielić z całym światem. Nie znalazła szczęścia ani w winie, ani w chlebie, ani w majątku, ani we władzy, ale w Bogu Zbawicielu”. Ks. bp B. Dąbrowski wymienia świętych, choćby św. Franciszka z Asyżu czy św. Augustyna, który powiedział, że człowiekiem szczęśliwym jest człowiek krzyża i ofiary<sup>85</sup>. Życie człowieka, a tym bardziej zakonnika czy zakonnicy, przebiega „od Taboru po Kalwarię”<sup>86</sup>. „Powołanie do życia konsekrowanego – mimo swoich wyrzeczeń i doświadczeń, a raczej właśnie

---

<sup>82</sup> Dąbrowski, *Instaurare omnia in Christo. Na dwudziestopięciolecie posługi pasterskiej*, s. 160.

<sup>83</sup> VC, n. 28.

<sup>84</sup> Zob. Dąbrowski, *Instaurare omnia in Christo. Na dwudziestopięciolecie posługi pasterskiej*, s. 150.

<sup>85</sup> Por. tamże, s. 155–159.

<sup>86</sup> VC, n. 23.



dzięki nim – jawi się na tle całego życia chrześcijańskiego jako droga światła, nad którą czuwa spojrzenie Odkupiciela: Wstańcie, nie lękajcie się!”<sup>87</sup>.

Arcybiskup zaleca osobom konsekrowanym studium, ale ma to być studium na klęczkach „przed Jezusem Eucharystycznym, w obliczu Matki Najświętszej”. „Chcielibyśmy, żebyście podeszły do tego studium nie tylko intelektualnie, ale wewnątrznie, duchowo, percepcyjnie. To studium nie tylko ma wzbogacić wasz umysł, ale przede wszystkim waszą duszę”<sup>88</sup>.

Według Arcybiskupa proces chrystoformizacji polega na znajomości Chrystusa. Wszystkie niedociągnięcia w życiu duchowym chrześcijanina i w realizacji jego powołań wynikają z nieodpowiedniej znajomości Chrystusa, która jest często przypadkowa, powierzchowna. Żyć Chrystusem, to żyć w atmosferze Chrystusa, nabyć Jego duchowość, być prawdziwym chrześcijaninem. Z kolei ten ma ducha Chrystusowego, kto żyje Ewangelią, kto życie swoje uczyni Chrystusowym<sup>89</sup>. Polega to na budowaniu osobowych relacji z Chrystusem, a nie tylko zewnętrznych, powierzchownych, kultycznych. Arcybiskup podkreśla, że aby ten proces był skuteczny, nie możemy być wyrachowani. Dla Boga musi być wszystko – *omnia*. To *omnia* oznacza: porzucić wszystko, oddać się na zawsze Bogu, wyrzec się wszystkiego dla Chrystusa, to świętość zakorzeniona w krzyżu, to modlitwa z Chrystusem i miłość bliźniego<sup>90</sup>.

Człowieczeństwa możemy uczyć się od Jezusa Chrystusa, od źródła poznania prawdziwego człowieczeństwa. Jego Osoba jest odpowiedzią personalną na pytanie: co to znaczy być człowiekiem<sup>91</sup>.

Arcybiskup mówił: „Trzeba człowieka odnowić. Wiemy, że możemy go odnowić w Chrystusie”<sup>92</sup>. W drodze do świętości proponuje odpowiednią kolejność. Najpierw musimy poznać naturę ludzką, gdyż na niej buduje się łaska. Należy wychować (ukształtować) człowieka, potem chrześcijanina, na końcu zakonnika. W tym procesie chrystoformizacji trzeba dojść do tego, aby „o każdym zakonniku, każdej zakonnicy można było powiedzieć, że to do brzy ludzie. *Ecce homines*. Kształtujmy młodzież

---

<sup>87</sup> Tamże, n. 40.

<sup>88</sup> Dąbrowski, *Instaurare omnia in Christo. Na dwudziestopięciolecie posługi pasterskiej*, s. 171.

<sup>89</sup> Tamże, s. 32.

<sup>90</sup> Por. tamże, s. 34–35.

<sup>91</sup> Por. Nowak, *Osoba konsekrowana*, s. 106–107.

<sup>92</sup> Dąbrowski, *Instaurare omnia in Christo. Na dwudziestopięciolecie posługi pasterskiej*, s. 63.

zakonną w pełni człowieczeństwa. Tego domaga się nasz Mistrz Jezus Chrystus, Bóg i Człowiek<sup>93</sup>, który jest szczytem chrystoformizacji. Trzeba najpierw zadbać u adeptów życia zakonnego o rozwój cnót przyrodzonych, czysto ludzkich. Do tych cnót należy: uprzejmość, dobroć, uczciwość, sprawiedliwość, prostolinijność, prawdomówność, szczerłość. „Cudowny gmach nadprzyrodzonych cnót należy budować na fundamencie cnót przyrodzonych, które świadczą o człowieku i jego ludzkim sercu, wrażliwym na potrzeby bliźniego. Dobry chrześcijanin musi być obowiązkowo dobrym człowiekiem, kto bowiem pragnąc być «aniołem», nie dba o to, by być dobrym człowiekiem, łatwo może stoczyć się poniżej człowieczeństwa i zejść do ponurych nizin ciemności<sup>94</sup>. Powołując się na nauczanie Kościoła i Soboru Watykańskiego II<sup>95</sup>, wskazuje i przestrzega, aby wychowanie zakonne, chrześcijańskie nie było rytualne, ale humanistyczne w oparciu o nauczanie Chrystusa. Podkreśla, że do cnót przyrodzonych człowieka należy silna wola, zwarta postawa duchowa, trwałość ludzkich przekonań – wolnych od indyferentyzmu, chwiejności poglądów czy etyki sytuacyjnej – ludzka dobroć serca, która zdolna jest czynnie współczuć człowiekowi, a także kształtowanie prawego sumienia, w którym liczy się duch, nie litera prawa<sup>96</sup>. Służy temu praktykowanie cnót, ale także pogłębianie świadomości katolickiej przez studium nauki Kościoła. Wzorem zaś powinno być człowieczeństwo samego Chrystusa, który jest Nowym Człowiekiem, Człowiekiem doskonałym i pełnym człowiekiem. „Dlatego jako Człowiek może być dla nas filarem i wzorem naszej moralności, źródłem mocy i wewnętrznej siły<sup>97</sup>”.

Wreszcie ważnym elementem formacji jest jej wspólnotowy charakter. Zakonnikiem nie jest się tylko dla siebie samego. Każde powołanie ma wymiar społeczny. Służy się Bogu, Chrystusowi, Kościołowi.

---

<sup>93</sup> Tamże, s. 68.

<sup>94</sup> Tamże, s. 64.

<sup>95</sup> DZ, n. 18: „Aby zaś przystosowanie życia zakonnego do wymagań naszych czasów nie było tylko zewnętrzne ani aby ci, co zgodnie z duchem instytutu oddają się apostołstwu poza klasztorem, okazali się nieprzygotowani do pełnienia swego zadania, winni być – zgodnie ze swymi zdolnościami intelektualnymi i osobistymi przymiotami – odpowiednio zapoznani z panującymi w życiu społecznym obyczajami i sposobami myślenia i wartościowania. Formacja tak winna być pomyślana, by przez harmonijne powiązanie jej elementów mogła przyczynić się do jedności życia członków zgromadzenia.

<sup>96</sup> Por. Dąbrowski, *Instaurare omnia in Christo. Na dwudziestopięćlecie posługi pasterskiej*, s. 64–65.

<sup>97</sup> Tamże, s. 66.

Gdy poznajemy nauczanie ks. abp. Dąbrowskiego, zauważamy, że jest ono aktualne i zrównoważone, łączące wszystkie dobre cechy poszczególnych wspólnot dla dobra duchowego jednostki i zakonu.

Arcybiskup w swoim nauczaniu i praktyce wychowawczej, formacyjnej, pragnął ukształtować człowieka powołanego do wartości. Największą wartością jest Chrystus. Wszystkie normy, przepisy, prawo, są wtórne. Ktoś, kto kształtuje w sobie prawdziwą postawę wiary, nadziei, a przede wszystkim miłości, kto wchodzi w osobistą relację z Bogiem, najlepiej kształtuje siebie i doskonali wspólnotę zakonną, i dlatego można go nazwać nie tylko formatorem, ale i reformatorem życia zakonnego w posoborowym Kościele.

### **FR. ARCHBISHOP BRONISŁAW DĄBROWSKI – DEFENDER AND REFORMER OF RELIGIOUS LIFE**

**Keywords:** Fr. Abp B. Dąbrowski, monk, nun, monastic life, reformer, formator of religious life, christoformization, formative Christocentrism, religious vows, purity, poverty, obedience.

**Abstract:** The achievements of Fr. Archbishop B. Dąbrowski in terms of saving religious life in the times of communism are significant. He managed to save many religious communities – male and female – from total annihilation, improve their human existence, save material resources belonging to religious orders and allowing them to simply exist. An extraordinary role was played by Fr. Archbishop in shaping the formative and spiritual dimension of religious life. He succeeded in implanting the conciliar spirit in religious life, which aimed to deepen the spiritual dimension of religious life. The nuns, aware of the achievements of Fr. Archbishop, were eternally grateful to him for his contribution to the development of religious life in Poland, calling him their father. His personal example was not insignificant and testified to his spiritual heights, which he wanted to pursue as a religious. The smile, joy and goodness that he brought and emanated, especially in difficult times, were support for all religious communities. His commitment was a confirmation for the monks and nuns that they were not alone, constituting not only a religious community, but also a community of the Universal Church, fulfilling a vocation and mission in its structure. He was also a witness and an example of a good man and monk for others. He demanded a lot from himself and taught others to do the same. For him, man is God's creation, God's beloved child, brother and sister. Undoubtedly, we can consider him a reformer of religious structures and a formator of the spiritual life of religious communities in Poland.

## BIBLIOGRAFIA

- Sobór Watykański II, Dekret o przystosowanej do współczesności odnowie życia zakonnego *Perfectae caritatis*, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, Poznań 2012.
- Jan Paweł II, Adhortacja *Vita consecrata*, 1996, w: *Adhortacje apostolskie Ojca św. Jana Pawła II*, Kraków 1996, s. 799–946.
- Dąbrowski B., *Instaurare omnia in Christo. Na dwudziestopięciolecie posługi pasterskiej*, Warszawa 1987.
- Dyrek K., Kozuch M., Trojan K., *Powołanie, rozeznanie, rozwój*, Kraków 1993.
- Hildebrand D. von, *Liturgia a osobowość*, Kraków 2014.
- Kaczyński A., *Najtrudniejsza misja*, w: „*Instaurare omnia in Christo*”. Ks. Abp Bronisław 1917–1998, Warszawa 1998, s. 77–80.
- Mirek A., *Siostry zakonne w obozach pracy w PRL w latach 1945–1956*, Lublin 2009.
- Naumowicz J., *Kościół w Polsce jest żywy*, w: „*Instaurare omnia in Christo*”. Ks. Abp Bronisław 1917–1998, Warszawa 1998, s. 81–82.
- Nowak A.J., *Homo religiosus*, Lublin 2003.
- Nowak A.J., *Osoba konsekrowana*, Lublin 2005.
- Perrin J.-M., *Ojcostwo duchowe*, w: *Sztuka kierownictwa duchowego. Poradnik dla księży*, Kraków 2009.
- Raina P., *Arcybiskup Bronisław Dąbrowski. Portret*, Warszawa 2008.
- Raina P., *Losy siostr zakonnych PRL (wysiedlenie – obozy – uwolnienie) 1954–1956*, Warszawa 2004.
- Stierli J., *Sztuka kierownictwa duchowego*, w: *Sztuka kierownictwa duchowego. Poradnik*, red. J. Augustyn, J. Kołacz, Kraków 2007, s. 23–36.